Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 178. Czwartek dnia 7 Sierpnia 1924 r. Rok XXXI.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY S. A. we Lwowie
Oddział w Krakowie
przyjmuje wkładki na książeczki i rachunki bieżące
w złotych i obcych walutach, oprocentowując 1084
od 14—20% według umowy.

Po konferencji.

Porozumienie aljantów w sprawie planu Dawesa nastąpiło w dniu, kiedy obchodzą dziesięciolecie wybuchu wielkiej wojny. Dnia 1 sierpnia 1914 roku Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji. Dnia 3-go sierpnia bar. Schoen przyniósł do Quai d'Orsay deklarację wojny Republice Francuskiej, a książę Ruspoli zawiadomił równocześnie Francję, że Włochy pozostaną neutralne. Tegosamego dnia Belgja dała na znane ultimatum niemieckie cudowną odpowiedź, której świat nigdy nie zapomni. Anglja się wahała. Zażądała od Berlina cofnięcia ultimatum i uszanowania neutralności Belgji. „Jeśli Niemcy odmówią — powiedział Edward Grey — będzie wojna". Niemcy odmówiły i wkroczyły do Belgji. Tak Austrja i Niemcy rozwarły z trzaskiem wrota świątyni Janusa. A dziś, gdy obłudnie wypierają się winy, warto przypomnieć słowa Hardena, który w roku 1914 pisał otwarcie: „To my chcieliśmy wojny. Dlaczegóż mamy to ukrywać? Chcieliśmy jej na to, by na zawsze zabezpieczyć sobie możność rozwoju Niemiec, a hegemonję ich roztoczyć nad wszystkiemi państwami".

Światoburcze cele nie zostały osiągnięte, przyszła katastrofa i dzisiaj urzędowe Niemcy wołając hałaśliwie w Berlinie: „Nie wieder Krieg", wysyłają do Londynu delegatów, by przez przyjęcie protokołów londyńskich potwierdzić swój podpis pod Traktatem Wersalskim i zarazem przyjąć na siebie obowiązek spłacenia odszkodowań według planu Dawesa. Przyjęcie tego planu przez Niemcy będzie niewątpliwie poważnym krokiem ku rozbrojeniu moralnemu i politycznemu Europy, jednak oznaczać ono będzie także nowe uszczuplenie owoców zwycięstwa, jakie Aljanci, szczególnie Francja i Belgja, uzyskały w Wersalu.

Według umowy londyńskiej Komisja Odszkodowań, w której Francja i Belgja posiadały większość, nie będzie w przyszłości instancją, bezwzględnie decydującą o uchybieniach Niemiec w wykonywaniu Traktatu i planu Dawesa. Jest to duża porażka Francji. Wprawdzie formalnie o uchybieniach tych decydować będzie Komisja, ale z tem zastrzeżeniem, że członkowie Komisji Odszkodowań znajdujący się w mniejszości, będą mieli prawo założenia sprzeciwu. W takich wypadkach ostateczny głos będzie miał sąd rozjemczy, składający się po jednym członku z większości i mniejszości Komisji Odszkodowań i przedstawiciela Ameryki, jako przewodniczącego. Decydować będą zatem Stany Zjednoczone, których stanowisko zbliża się raczej do stanowiska Anglji, niż Francji.

Dalsze ustępstwo uczyniła Francja w sprawie sankcyj. Wprawdzie formalnie zastrzeżono mocarstwom podpisanym na Traktacie Wersalskim utrzymanie praw, wynikających z tego Traktatu, a zatem Francja będzie mogła podjąć nową okupację Ruhry, ale wykonanie tego prawa obstawiono tylu warunkami, że pozostaje ono bez znaczenia. Dopiero po tem faktycznem utrąceniu t. zw. samodzielnych sankcyj zgodzili się bankierzy anglo-amerykańscy na udzielenie Niemcom pożyczki 800 miljonów marek złotych, przewidzianej w planie Dawesa.

Osiągnięto wreszcie porozumienie także w sprawie t. zw. przelewu sum odszkodowaniowych, wpłacanych przez Niemcy. Prawo rozdziału rat odszkodowaniowych i czynienia zakupów w Niemczech uzyskała t. zw. komisja przelewów, która ma być w najbliższym czasie stworzona. Ewentualne spory i nieporozumienia mają być znowu rozstrzygane w drodze arbitrażu przez specjalny sąd rozjemczy, w którym będzie również przewodniczył przedstawiciel Ameryki. I tu znowu Ameryka uzyskuje głos decydujący. A pamiętać trzeba, że komisja przelewów mieć będzie kompetencję ogromną, gdyż będzie mogła wpłaty niemieckie do kwoty 5 miljardów marek zatrzymać w Niemczech, jeśliby ich przeniesienie do Francji lub Belgji wyrządzić mogło szkodę walucie niemieckiej.

Na konferencji londyńskiej zwyciężyli — jak się powszechnie mówi — bankierzy amerykańscy. Ameryka nie mieszając się oficjalnie do polityki europejskiej, **podyktowała Europie spragnionej złota swe warunki.** Finansistów amerykańskich nic nie obchodzą prawa Francji. Narzucili Mocarstwom układ, który ma zabezpieczać regularny zwrot procentów i annuitetów. Nie ten lub ów polityczny punkt widzenia zwyciężył w Londynie, ale punkt widzenia wierzycieli i posiadaczy złota z nowojorskiej Wallstreet. Jest to jaskrawy przejaw hegemonji finansowej Ameryki.

Dochody skarbu przewyższają stale preliminarz.

Warszawa. (Telef. wł.) Sporządzony przez ministra skarbu preliminarz dochodów z danin publicznych i monopoli przewyższa znacznie **wpływy tych źródeł.** Przewidziany wpływ z danin publicznych na miesiąc czerwiec **obliczany był na 67,107.000 zł.,** gdy wpływ w tym miesiącu **przyniósł 70,450.000 zł.** Z danin publicznych pierwsze **miejsce zajmuje podatek bezpośredni,** który był obliczany na 20,102.000 zł., w sierpniu, podczas gdy w czerwcu wpłynęło 26,483.000 zł. W lipcu **spodziewany jest wpływ 25 miljonów zł. Podatki** pośrednie, obliczane na 18,005.000 w czerwcu, przyniosły **18,709.000 zł. Opłaty stemplowe,** obliczane na 5,007.000 zł. w czerwcu, przyniosły **6,244.000 zł.** Z monopoli spodziewany był wpływ 11,600.000 zł., podczas gdy **czerwiec przyniósł 16,226.000 zł.** Podatki na miesiąc sierpień obliczane **są z wielką ostrożnością,** gdyż wzięta jest pod uwagę siła płatnicza podatników.

149 tysięcy bezrobotnych.

Warszawa. (Telef. wł.). Według danych statystycznych **liczba bezrobotnych w dniu 26 lipca wynosi 149.000 osób.**

W innych państwach, gdzie również przedsiębrano, jak u nas, akcję sanacyjną, sprawa ta przedstawia się **w bardziej jeszcze złem świetle.**

Np. w Austrji podczas akcji sanacyjnej we wrześniu liczba bezrobotnych wynosiła 40.000, **w grudniu postąpiła do 69.000 osób.** W lutym zaś następnego roku 100.000 i doszła aż do liczby 154.000 osób. Dopiero od stycznia b. r. zaznaczyła się niewielka zniżka.

W Czechosłowacji liczba bezrobotnych wynosiła przed sanacją 20.000. W styczniu 1923 r. doszła ta liczba do 234.000, w marcu do 370.000, a więc w chwili dla akcji sanacyjnej najcięższej. Dopiero od stycznia b. r. zmniejsza się ilość bezrobotnych, jednak pomimo tego w kwietniu b. r. stan bezrobotnych wynosił 140.000.

W Niemczech sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej. W grudniu 1923 r. liczba bezrobotnych doszła do 1,304.000. Po przeprowadzonej sanacji liczba bezrobotnych stale się zmniejsza. Podczas gdy w styczniu b. r. wynosiła jeszcze 1,168.000 w maju spadła do 317.000.

Stwierdzić należy, że ten stan rzeczy nie przedstawia się tylko w państwach o słabej walucie tak niekorzystnie, lecz także i w innych państwach o walucie zdrowej. Np. w Anglji w połowie 1921 r. wynosiła liczba bezrobotnych **z górą 2 miljony.** Od tej chwili jednak spada, lecz tak powoli, że w maju b. r. wynosiła jeszcze **1,088.000.**

Wschodnia granica Polski ustalona.

Zamknięcie ostatniego etapu prac delimitacyjnych.

Moskwa. (PAT.). Dnia 28 lipca w komisarjacie spraw zagranicznych podpisany został ostatni **ogólny protokół granicy między Rzecząpospolitą Polską a republiką związku sowietów.** Akt ten **zamknął ostatni całokształt prac mających ustalić granice między Polską a związkiem republik sowietów** w myśl postanowień traktatu ryskiego.

O 8-godzinny dzień pracy w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Naczelnicy związków zawodowych robotniczych konferowali wczoraj z ministrem pracy rzeszy w sprawie ratyfikacji umowy waszyngtońskiej **o 8-godzinnym dniu pracy.** Związki zażądały **przyspieszenia załatwienia przez parlament ratyfikacji umowy waszyngtońskiej,** dalej zarządzenia **ludowego głosowania,** do którego już poczyniono przygotowania i dokonano prac przedwstępnych. Minister oświadczył, że rząd rzeszy na najbliższem posiedzeniu parlamentu udzieli odpowiedzi na interpelację w sprawie ratyfikacji umowy waszyngtońskiej.

Napad na Stołpce był planowo przygotowany.

Wilno. (AW.). O napadzie bandy dywersyjnej na Stołpce nadchodzą nowe szczegóły. Na podstawie zeznań, ujętych bandytów, uczestników napadu zdołano stwierdzić, że banda pochodziła z terytorjum sowieckiego; główny jej sztab znajdował się w Mińsku. Bandyci przez dłuższy czas ćwiczyli się pod kierownictwem instruktorów, którzy następnie dowodzili bandą podczas napadu. Banda przyjechała do granicy na samochodach ciężarowych. Przed samą granicą zaopatrzyli się w broń.

Warszawa. (PAT.). Szczegóły napadu przedstawiają się następująco: Ułani, którzy wjeżdżali do miasta w czasie gdy to otoczyli już napastnicy, zostali na moście zaatakowani przez karabiny maszynowe. Napastnicy przerwali połączenia telefoniczne i telegraficzne. Wszystkie władze wojskowe, starostwa wszystkich powiatów oraz sąsiednie województwa zostały natychmiast powiadomione o zajściu. Na całem terenie województwa wszystkie władze są w ostrem pogotowiu. Wojewoda udał się do Stołpców. Ogólne kierownictwo akcji pościgowej objął dowódca IX. brygady jazdy. Według telefonicznej informacji, banda została otoczona koło Kolosów i walka trwa. Część bandy w liczbie 15 osób przekroczyła granicę.

Zarządzony pościg wszedł w styczność z wycofującym się oddziałem dywersyjnym. W potyczce ranny został jeden ułan. W czasie pościgu odebrano dwa karabiny maszynowe, 5 ręcznych i 13 granatów. Oddział uchodzący rozdzielił się na cztery partje.

Dyplomatyczna akcja rządu.

Napad przeprowadzony był według wszelkich zasad wojskowych.

W poniedziałek późnym wieczorem minister spraw zagranicznych wręczył posłowi sowieckiemu w Warszawie Obolenskiemu notę, w sprawie napadu na Stołpce. Równocześnie po zakończonych naradach wieczornych, komitet polityczny udał się do mieszkania chorego gen. Sikorskiego i tam wspólnie opracowano plan dalszego działania na zewnątrz i wewnątrz w związku z napadem.

Minister Hübner w wywiadzie z „Echem Warszawskiem" oświadczył, iż napad zorganizowany był według wszelkich zasad sztuki wojskowej. Ostatnie poczynania i zarządzenia rządu na kresach i działalność gen. Śmigłego doprowadziły do tego, iż w województwach wschodnich przestały uwijać się bandy pochodzenia lokalnego, a zostało jedynie miejsce dla oddziałów dywersyjnych z zagranicy sowieckiej. Użycie wojska okazało się koniecznem, tam bowiem, gdzie w grę wchodzą wojskowo zorganizowane oddziały liczące 100 ludzi i uzbrojone w karabiny maszynowe, tam zaczyna się rola wojska, a zadanie policji schodzi raczej do funkcji pomocniczej.

ZARZĄDZENIA PACYFIKACYJNE.

Warszawa. (AW.). Minister spraw wewnętrznych delegował wczoraj do Stołpiec w specjalnej misji głównego inspektora komendy policji państwowej pana Gallego. Zapowiedziane jest ukazanie się urzędowego komunikatu wyluszczającego stanowisko rządu i środki, jakie zostały powzięte celem likwidacji zajść i niedopuszczenia na przyszłość podobnych wypadków.

Wilno. (PAT.). Wczoraj rano inspektor armji gen. Rydz-Śmigły wraz ze świtą wyjechał samochodem do Stołpiec dla dokonania inspekcji.

CO MÓWI PRASA WARSZAWSKA O NAPADZIE

W dzisiejszej prasie ukazały się artykuły wstępne, omawiające napad na Stołpce. „Rzeczpospolita" w artykule p. t. „Już chyba dość" pisze, że wypadki w Stołpcach przerastają to, co dotąd było. Wymaga się od rządu nie słów, ani odezw, lecz energicznych czynów. „Kurjer Poranny" nazywa napad socjalno-bandyckim raidem czerwonym na Stołpce i domaga się, aby na kresach utworzono pogranicze wojskowe i władzę oddano w ręce wojskowe.

Anglja zerwała rokowania z Sowietami.

Londyn. (PAT. Reuter). Urzędowo donoszą, że ze względu na niemożność osiągnięcia porozumienia, rokowania angielsko-rosyjskie zostały zerwane. Do podpisania układu nie przyjdzie.

O granice Irlandji.

Londyn. (PAT. Reuter). Rada ministrów odbyła posiedzenie, na którem obradowała nad kwestją granicy irlandzkiej.

Londyn. (PAT. Wolff.). Oprócz ministra dla kolonji Thomasa wyjechał do Dublina minister spraw wewnętrznych Henderson. Daily Ekspress donosi, że prezydent wolnego państwa irlandzkiego Cosgrave zgodził się podczas swojego pobytu w Londynie na projekt, dotyczący uregulowania granicy irlandzkiej i oświadczył, że zostanie on załatwiony na jesiennej sesji parlamentu irlandzkiego. Po powrocie do Dublina Cosgrave nie uzyskał jednak od parlamentu zatwierdzenia tego układu.

Rokowania z Niemcami w Londynie rozpoczęte.

NOWA FAZA KONFERENCJI.

Londyn. (PAT.). Delegacja niemiecka przybyła o godz. 8.30 rano we wtorek do Londynu. Kilka godzin później odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji, na którem Macdonald wygłosi przemówienie powitalne, na które odpowie kanclerz Marks. Następnie zostaną Niemcom wręczone protokoły, zawierające dotychczasowe uchwały aljantów, o ile uchwały te wymagają rokowań z Niemcami. Oczekują tu, że Niemcy w przeciągu 24 godzin ukończą studjowanie protokolów, tak, że na plenarnem posiedzeniu konferencji we środę będą mogli przedstawić swoje zarzuty i życzenia. W kołach aljanckich nie istnieje zamiar przeprowadzenia dłuższych dyskusyj komisyjnych, ponieważ wszyscy uczestnicy konferencji pragną jej rychłego zakończenia. Rokowania z Niemcami odbędą się w zamkniętem kole głównych delegatów i najwybitniejszych rzeczoznawców. Kwestja opróżnienia Zagłębia Ruhry i okupowanych terytorjów nie będzie przedmiotem rokowań, ponieważ sprawa ta nie należy do kompetencji rzeczoznawców. Herriot oświadczył jednak, że nie jest przeciwny rokowaniom w tej sprawie równolegle z rokowaniami konferencji.

Londyn. (PAT. Wolff.). Delegacja niemiecka, która przybyła dziś do Londynu przed godz. 9 rano, została powitana na dworcu przez przedstawicieli urzędu zagranicznego, jakoteż członków ambasady niemieckiej, poczem udała się do hotelu Ritz.

Czego zażąda delegacja niemiecka?

Paryż. (PAT.). Dzienniki wieczorne donoszą: Według doniesienia londyńskiego korespondenta Tempsa, delegacja niemiecka postawi następujące żądania: uwolnienie wszystkich więźniów i skazanych, natychmiastowe wojskowe opróżnienie Zagłębia Ruhry, wyrzeczenie się wszystkich aktów odrębnych jednego państwa sojuszniczego.

Berlin. (AW.). Minister spraw zagranicznych dr. Stresemann oświadczył podczas pożegnania przed odjazdem do Londynu, iż delegacja niemiecka udaje się na konferencję z postanowieniem doprowadzenia do rzeczowego wyniku, jednak optymizm nie byłby realny, skoro konferencja obradowała tak długo bez udziału niezbędnego — zdaniem ministra — partnera, jak Niemcy. To też powzięła szereg decyzyj, które nieodpowiadają poglądowi niemieckiemu. Z drugiej strony jednak urzeczywistnienie planu Dawesa w drodze porozumienia jest tak elementarnym warunkiem tak dla sprzymierzonych, jak i dla Niemiec, iż delegacja spodziewa się, że przedstawiony jej punkt widzenia znajdzie w Londynie zrozumienie.

Nieoficjalne posiedzenia z delegacją niemiecką.

Londyn. (PAT. Wolff). Słychać, że jest zamierzone odbycie po przybyciu delegacji niemieckiej, całego szeregu nieoficjalnych posiedzeń konferencji. W kołach aljanckich panuje życzenie ukończenia prac konferencji w najkrótszym czasie, możliwe już z końcem tygodnia.

UDZIAŁ KOMISJI REPARACYJNEJ W OBRADACH.

Londyn. (PAT) Komisja reparacyjna wyraziła gotowość odbywania posiedzeń równocześnie z konferencją londyńską, celem omówienia z delegatami niemieckimi tych wszystkich kwestyj, które muszą być uregulowane w drodze bezpośrednich rokowań komisji reparacyjnej z rządem niemieckim.

Ustalenie interpretacji układów.

Londyn. (PAT) „Daily Tel." donosi, że komisja, złożona z sześciu prawników, powzięła następujące postanowienia w sprawie interpretacji układów, które mają być zawarte w Londynie, celem urzeczywistnienia planu Davesa. Mianowicie układy komisji reparacyjnej z rządem niemieckim mają być interpretowane przez sąd rozjemczy, do którego komisja reparacyjna i rząd niemiecki wyślą po jednym przedstawicielu. Jeżeli między tymi sędziami rozjemczymi nie będzie osiągnięte porozumienie co do wyboru prezesa, w takim razie ma go desygnować prezes międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze.

W sprawie układów między rządami aljanckimi a rządem niemieckim prezes najwyższego trybunału sprawiedliwości w Hadze ma prawo do zamianowania jednego jedynego sędziego rozjemczego. Komisja prawnicza postanowiła dalej, że prezes trybunału w Hadze ma otrzymać upełnomocnienie do interpretowania trzech pierwszych paragrafów sprawozdania pierwszej komisji, podczas gdy rządom aljanckim przysługiwałoby prawo interpretowania artykułu czwartego tego sprawozdania.

Poincare ostrzega przed rozbiciem ententy

Paryż. (AW.). Z okazji rocznicy wybuchu wojny zamieszcza Poincare w „Daily Mail" artykuł, w którym omawia poszczególne historyczne momenta wybuchu wojny i w następujący sposób charakteryzuje porozumienie między sprzymierzonymi: „Nie możemy być tego zdania, że pokój upoważnia nas do lekceważenia ententy Cordiale. Dla obu krajów (Anglji i Francji) pozostanie ona tak decydującą, jak i poprzednio. Porozumienie to ma wartość nietylko płynącą z uczucia, lecz także praktyczną. Jeżeli ententa zostanie zerwaną, a choćby tylko osłabioną, to Europa popadnie znowu w chaos".

Rewizja układu handl. polsko-francuskiego

Warszawa. (PAT.). W dniu dzisiejszym wyjechał do Paryża naczelnik wydziału ekonomji rolnej St. Królikowski, jako delegat z ramienia ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. do rokowań w sprawie rewizji traktatu handlowego polsko-francuskiego.

Wierzytelności czechosłowackie w Polsce.

Morawska Ostrawa. (PAT. Czeskie R. P.). Rokowania w sprawie uregulowania czesko-słowackich wierzytelności w Polsce, prowadzone w Morawskiej Ostrawie, doprowadziły do porozumienia, według którego wierzytelności czesko-słowackie, zapadłe w terminie między 1 marca 1919 r. a 28 sierpnia 1922 r. będą płatne w koronach czeskich według relacji do franka szwajcarskiego w Zurychu w ratach miesięcznych następujących po sobie. Wierzyciele mają zgłosić swe pretensje przez jakiekolwiek z polskich izb handlowych do dnia 30 września b. r.

PO ZLIKWIDOWANIU ZATARGU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO.

Berlin (PAT.). Ambasador rosyjski Krestenski objął ponownie swoje funkcje i odbył w niedzielę po południu konferencję z ministrem Stresemannem.

Z dnia politycznego.

Gdzież są zabójcy ułanów?

Na niedzielnej akademji PPS. w Starym Teatrze omawiając wynik listopadowego procesu powiedział pos. Bobrowski: **„Werdykt musiał być uwalniający, bowiem na ławie oskarżonych nie siedzieli prawdziwi sprawcy zajść 6 listopada".**

„Sprawcy zajść 6 listopada? A więc mordercy ułanów! Nie było ich — powiada p. Bobrowski — na ławie oskarżonych. Gdzież oni są? Jak się nazywają? Kto oni? P. Bobrowski, który wie, że „sprawcami zajść 6 listopada" nie byli owi 57 oskarżonych, wie chyba, kto nimi był! Dlaczego milczy?

Rozpacz i refleksje p. Wojewódzkiego.

Pół-bolszewiccy posłowie z „Wyzwolenia" nie mogą ukryć swej złości z powodu dosadnej krytyki, z jaką w stosunku do nich wystąpił poseł Thugutt w historycznym już swoim liście. M. i. pos. Wojewódzki w „Wyzwoleniu ludu" dowodzi, że on już od dawna poznał się na — „farbowanym lisie" i zawsze podejrzewał p. Thugutta o — ugodowość w stosunku do „reakcji".

„Przewidywaliśmy — pisze p. Wojewódzki o sobie — że on ugodowością swoją tylko skompromituje „Wyzwolenie", tak się też stało: zamiast śmiało oprzeć się na całej lewicy, a więc i na chłopach białoruskich i ukraińskich, zamiast ogłosić szeroki program reform społecznych i walki o wyzwolenie ludu pracującego — poseł Thugutt rozpoczął układy z reakcją, począł pytać piastowców i endeków, czy pozwolą łaskawie mu rządzić — — —". Potem przyszły — — — historyczne już dzisiaj słowa: „Gdybym był Włochem, byłbym może faszystą!"

„Jakto? — zapytuje pos. Wojewódzki — wódz radykalnego stronnictwa chłopskiego, demokrata, mówi przyjemne słówka najczarniejszej w świecie reakcji, która jest przykładem i wzorem dla naszej polskiej czarnej setni!"

Rozpacz p. Wojewódzkiego dopełniła swojej miary, gdy się pokazało, że p. Thugutt zgodził się wejść do gabinetu z „braćmi Grabskimi". Po ataku rozpaczy nastąpiła refleksja, że to przecież nic nadzwyczajnego, że to przecież p. Wojewódzki — wszystko przewidział, znając p. Thugutta, jako „człowieka, który głębszego związku nie miał nigdy z ludem pracującym, który nie miał śmiałości i odwagi walczyć z reakcją".

Pokazuje się więc, że „Wyzwoleniu" nie brak proroków! A możeby pan Wojewódzki obecnie przepowiedział dalsze losy p. Thugutta!

Obłuda międzynarodowego socjalizmu.

„Robotnik" warszawski ogłasza odezwę 3-ech międzynarodówek socjalistycznych: zawodowej, politycznej i młodzieży, zwróconą w 10-tą rocznicę wybuchu wielkiej zawieruchy światowej przeciw wojnie. Dokument to obliczony na najgrubszą naiwność robotnika. Znajdujemy tam obok klątw na wzbierającą „falę szowinizmu" i na „podżegaczów wojennych" wezwanie robotników socjalistycznych, by **„usunęli ten ustrój świata, który wydaje coraz to nowych zbrodniarzy". W podobny sposób śmie przemawiać socjalizm, którego polska gałąź ma na sumieniu krew bezbronnych ułanów.** Śmie wspominać o „nowym" ustroju socjalistycznym, którego dobrodziejstwa (?) wyraża Rosja bolszewicka, krwią ociekająca. Śmie wzywać lud pracujący do akcji: „wojna — wojnie!"

Oto obłuda ludzi, którzy podwójnie za wybuch wojny są odpowiedzialni! Raz dlatego, że wszędzie, w całej Europie socjaliści głosowali po parlamentach za kredytami wojennymi (przypomnijcie sobie mowę tow. Daszyńskiego w Wiedniu), i temsamem część odpowiedzialności za zbrodnie militaryzmu wzięli na swoje barki! Powtóre, dlatego, że swoją teorją o walce klas, propagandą gwałtu i terroru stali się winnymi wywołania tej atmosfery walki, która się wyładowała w końcu w burzy światowej wojny!

Nie ma więc socjalizm prawa występować w roli apostoła pokoju! Ruchowi, który wydaje zbrodniarzy, który siłę swoich organizacyj opiera na rewolwerach bojówek, który szczepi w masach robotniczych truciznę „walki klas", — nie odpowiada rola pacyfikatora!

Strajk na Górn. Śląsku.

Poparcie strajku przez pracowników umysłowych.

W sytuacji strajkowej na Górnym Śląsku zaszła o tyle zmiana, że ze strony przemysłowców ujawniają się tendencje do otwartego ze swej strony postawienia sprawy. Dali bowiem wyraźnie do poznania, że **niema mowy o jakichkolwiek rokowaniach, jeżeli robotnicy, nie przyjmą całkowicie nowych warunków pracy,** zapewniających, zdaniem ich, rentowność przedsiębiorstw. Dla poparcia swego stanowiska przytoczyli straty, jakie rzekomo przeciętnie ponoszą na każdej tonnie węgla. Obecnie dochodzą one od 4—5 zł., a w niektórych kopalniach mają być nawet podwójne.

Strajkującym robotnikom **zamierzają pospieszyć z pomocą pracownicy umysłowi.** Wystosowali oni do ministerstwa pracy i wojewody pismo, w którem solidaryzując się z robotnikami, **zażądali ponownych rokowań za pośrednictwem rządu.**

Pismo organizacyj pracowników umysłowych jest **jednym więcej dokumentem, stwierdzającym winę przemysłowców.** Pracownicy umysłowi oświadczają w niem bez ogródek, że **zachowanie się przemysłowców nie zawsze było podyktowane koniecznościami gospodarczemi, ale raczej tendencją do bezwzględnego panowania nad robotnikami.** Toteż w rezultacie tej polityki wytworzyła się **atmosfera nienawiści** między przemysłowcami a robotnikami.

Stwierdzając, że los górnośląskiego pracownika umysłowego jest ściśle związany z losem robotnika fizycznego, że przystępują do walki łącznie z górnikami. Równocześnie jednak proszą rząd o wywarcie odpowiedniego nacisku na przemysłowców, oraz wyznaczenie dnia do rokowań z miarodajnymi czynnikami. To wystąpienie pracowników umysłowych jest zapowiedzią t. zw. **„strajku sympatycznego"** z tej strony.

W czwartek mają pracownicy umysłowi otrzymać odpowiedź od wojewody. Do Katowic wyjechał p. Ulanowski z min. pracy i opieki społ. w zastępstwie min. Darowskiego.

OBECNA SYTUACJA STRAJKOWA.

Od osoby doskonale zorjentowanej w warunkach pracy na Górnym Śląsku otrzymaliśmy telefonicznie następującą ocenę sytuacji:

Przebieg strajku jest bardzo poważny. Wbrew rozsiewanym pogłoskom, strajkujący nigdzie nie zakłócili spokoju; **nie było także ani razu potrzeby użycia wojska.** Nad sytuacją panują związki zawodowe. Lojalne stanowisko robotników do społeczeństwa charakteryzuje fakt, że mimo strajku **t. zw. roboty konieczne (w elektrowni i wodociągu) są wykonywane na całym Górnym Śląsku.**

Obecnie **rokowania w sprawie zażegnania strajku objął i prowadzi bezpośrednio sam wojewoda. Na wynik jego akcji zapatrują się powszechnie optymistycznie. Robotnicy wykazują dużo ustępliwości.** Prawdopodobnie przedłużenie czasu pracy w hutach nie napotka na trudności z ich strony (z wyjątkiem cynkowni i wysokich pieców w hutach żelaza), jak i sprawa obniżenia deputatów. **Stanowczo natomiast sprzeciwiają się robotnicy obniżce zarobków,** zupełnie nieuzasadnionej tutejszymi warunkami. Tej **ustępliwości, której wzór dają robotnicy, nie widać natomiast u przemysłowców. Ostre i stanowcze wystąpienie czynników rządowych względem nich będzie powitane przez polskie społeczeństwo z całem uznaniem. W ten też sposób ocenia się tutaj bezpośrednią interwencję wojewody.** Obecny konflikt próbują jeszcze ciągle wyzyskać do celów rewolucji komuniści; robotnik jednak górnośląski opiera się ich agitacji. Wobec tego **komuniści próbują agitować w Zagłębiu za wywołaniem strajku, dotąd jednak bez skutku.**

Magnaterja polska wobec dzieła sanacji.

We wczorajszym numerze podaliśmy krótką notatkę o wykryciu „oszczędności zagranicznych" naszych kapitalistów. W sprawie tej przynosi „Kurjer Poranny" senzacyjnie brzmiące informa-

Antychryst.

Tragedja czy krwawa farsa?

I. Tak gniją cywilizacje. Organa przeznaczone do obrony łączą się z całością więzami coraz bardziej spróchniałymi, nadpsutymi — aż w końcu odpadają, a miękki bezbronny organizm pada ofiarą pierwszego lepszego sąsiada z dobrym apetytem.

Tak gniją cywilizacje. Zatraca się wśród ogółu poczucie, iż temu człowiekowi w mundurze — czy on ma bronić bezpieczeństwa społecznego od wewnętrznych wrogów, od szumowin, czy od zewnętrznego nieprzyjaciela, — należy się oparcie moralne, jeśli on ma mieć podnietę do gorliwego spełniania obowiązku. Niema „wolności tchórzostwa" tam, gdzie nie zawiodły jeszcze cnoty męskie; ale życia nie oddaje się za darmo i nagrodą straconego życia jest człowiekowi w mundurze ta biedna, cicha, żołnierska sława, ustami rodziny i przyjaciół powtarzana przez tłum, uczczona tem nagłem skupieniem się oblicz, kiedy ujrzą oddział wojska wolnym krokiem idący, a za nim wóz czarny z rycerzem w zapuszczonej przyłbicy....

Dla tego cichego szacunku wobec poległego, dla tego serdecznego uśmiechu wobec żywego, dla tych kilku zwięzłych słów w rozkazie dziennym — człowiek w mundurze daje swe życie. Ale nie oddaje go za darmo: dla społeczeństwa, co piętnuje go insynuacją krwiożerczości, dla społeczeństwa, co się od jego jedynej radości, od prostej chwały munduru i szabli odgrodziło łypnięciem oczu niechętnych i niepokłonnych, co go oblepiło siecią wątłą, ale dławiącą chłodnej, niewdzięcznej bezsławy. Ścieżkami opustoszałemi zmierza człowiek w mundurze do tego miejsca, ot, jakiegoś opłotka z chróstu, jakiejś banalnej miedzy, jakiegoś trywjalnego dziedzińca, gdzie się spełnić ma ten jedyny wybór: czy oddać życie, aby swojem ciałem dać innym szczebel do sławy grodu, — czy schronić się?

Czy zrozumiesz, człowieku w surducie, tę głowę żołnierską, co tam, na tej banalnej miedzy, na tym trywjalnym dziedzińcu, w tej jakiejś bezdusznej zależnej pustaci godzi się skłonić ku tej gliniastej ziemi, na wieki — dla tej jedynej nagrody, dla tej biednej świętej fikcji, — dla sławy dobrego żołnierza? Czy ty zrozumiesz to, człowieku w surducie? Czy ty rozumiesz, że od ciebie jednego tylko się wymaga, abyś był tym tłumem, co z szacunkiem, czcią, miłością wybiega człowiekowi w mundurze naprzeciw. Od ciebie człowieku w surducie, jednego się tylko wymaga, abyś był tłumem rodaków — a nie wrogów z zasadzki. I nic więcej — tylko tyle.

A jeśli na to się nawet nie zdobędziesz — to przez ciebie zgnije narodowa cywilizacja. Ach, cóż ci o naród, cóż ci o cywilizację... pomyłka w adresie. Ale zrozum przynajmniej to jedno, że my wszyscy, którzy jeszcze nie gnijemy, umkniemy przed tobą naszych dłoni....

K. H. Rostworowski w swoim wywiadzie zamieszczonym w jednym z tygodników, powiada, że dzień 6 listopada przedstawia mu się „jako najklasyczniejsza tragedja grecka, w której rolę fatum odgrywa zagadnienie socjalne". Stanąwszy raczej na czysto artystycznem stanowisku, postanowił oddać w pisanym obecnie dramacie p. t. „Antychryst" „jak najściślej i jak najprawdziwiej walkę objektywnie sprzecznych uczuć i programów, walkę dlatego prawdziwą, że subjektywnie dla obu stron uzasadnioną". I dalej: „Ludzie bezdomni nie posiadający nieruchomego mienia, a więc nie wrośnięci korzeniami w swoje własne stałe warunki bytu, muszą odczuwać internacjonalizm, musi on być dla nich życiową prawdą, natomiast zagadnienia narodowe mogą być przez nich tylko rozumiane, mogą one dla nich stanowić tylko logiczną, a nie psychologiczną treść"... I vice versa. Człowiek osiadły z własnym dachem nad głową, uczuciowo reaguje tylko na narodowe zagadnienia, a intelektualnie na ogólnoludzkie. Jeżeli w danej chwili wprowadzilibyśmy w akcję przedstawicieli tych dwóch obozów, otworzy się przed nami najstraszliwsza tragedja

cje. Okazuje się, że tak zapobiegliwymi są pewni **członkowie naszej arystokracji rodowej i przemysłowcy łódzcy.**

Oszczędności naszych magnatów zdeponowane w bankach zagranicznych, wynoszą „tylko" 2 i pół miljarda franków złotych, a są to „wkładki bankowe" jedynie trzech ludzi. Są to same nazwiska historyczne, jak p. **Branickiego** właściciela Wilanowa, **Alfreda Potockiego,** ordynata francuskiego i słynnego myśliwca afrykańskiego, oraz **Adama Zamoyskiego, b. adjutanta w. księcia Mikołaja Mikołajewicza...**

Od właścicieli dwóch pierwszych nazwisk głośnych z smutnej sławy w naszej historji, nie możemy wiele spodziewać się i wymagać, ale od p. Zamoyskiego oczekujemy wyjaśnień tego bądź co bądź dziwnego faktu lokowania kapitałów zagranicą i to w chwili, gdy mogłyby być stanowczo lepiej użyte w tak decydującym wprost dla państwa momencie, jakim jest obecnie sanacja.

Godne dla nich towarzystwo stanowią przemysłowcy łódzcy, **których lokaty zagraniczne mają być również olbrzymie.** Niestety brak cyfrowych dowodów ich oszustwa, ale możemy być pewni, że ich „wkładki" mogłyby śmiało wybawić państwo z kryzysu, jaki wszyscy przeżywamy, nie mówiąc już o Łodzi.

Tu znajdujemy rozwiązanie jednej z zagadek obecnego kryzysu przemysłowego. Jak „szydło z worka", tak obecnie wyszło na jaw, gdzie się podziały te piękne zyski z czasów inflacji, kiedy to przemysł pracował za darowiznę państwową, a przemysłowcy swe dochodziki chowali głęboko do skrytek w bankach zagranicznych i wciąż wołali: „brak nam kapitału obrotowego, inflacja zżarła wszelkie zasady". I przyszedł czas, kiedy ucho u dzbana się urwało, a państwo przestało hojnie sypać kredytami. Okazał się w całej pełni cynizm tych baronów. W swym zakamieniałym egoiźmie nie mają kapitałów na utrzymanie fabryk w ruchu, ale miljardy złotych marynują zagranicą... zapewne na czarną godzinkę.

Do wykrycia tego jedynego u nas w swoim rodzaju oszustwa podatkowego doprowadził prosty przypadek. Przy sposobności kontroli i obliczeń kapitałów obcych w bankach londyńskich i paryskich, które przeprowadziła finansyerja rządów ententowych z racji przygotowań do rozwiązania problemu odszkodowań niemieckich, wyszła na jaw i prawda polska. Można żywić nadzieję, że rząd mając w ręku tak niezbite dowody oszustwa podatkowego, zechce przyskrzynić odpowiednio karmazynowych i niekarmazynowych winowajców...

M.

Protest Krakowa.

(Wiec Ch. D. poświęcony ostatnim wypadkom).

Kilkaset osób ze wszystkich warstw społecznych miasta zebrało się w poniedziałek wieczorem w Domu Związkowym na wiecu Ch. D., by się poinformować o aktualnych zagadnieniach politycznych i zaprotestować przeciw wyrokowi w listopadowym procesie.

Wiec zagaił **dyr. Pachoński,** prezes Zarządu okręg. Ch. D., wskazując na ważne wypadki, które w okresie wakacyjnym zaszły, a objąwszy przewodnictwo, oddał głos pos. **K. Holeksie,** który w godzinnym, rzeczowym wywodzie przedstawił ostatnie wypadki z życia państwowej i miejskiej polityki.

Był czas — mówił pos. Holeksa — kiedy się zdawało, że w życiu naszem wewnętrznem nastąpi pomyślny zwrot na lepsze, — że fatalna walka lewicy z prawicą zniknie częściowo przynajmniej,— że najradykalniejszy klub lewicy „Wyzwolenie" da się skłonić do państwowo-twórczej pracy. Nadzieje te budziło stanowisko prezesa klubu, pos. Thugutta, który się zdecydował wejść do gabinetu Wł. Grabskiego. Niestety, demagogja znów zatriumfowała w klubie, który dotąd stale demagogji zawdzięczał swoje zwycięstwa.

Drugim niepomyślnym wypadkiem jest wprowadzenie p. Skrzyńskiego na stanowisko min. spraw zagranicznych. P. Skrzyński jest nieodrodnym typem krakowskiego stańczyka. Konserwatysta, związany interesami z najbardziej zachowawczą warstwą ludności, ziemianami, prowadzi od dawna flirt z lewicą, której jest inspiratorem w jej polityce państwowej. Wejście jego do gabinetu wykazuje dalszy postęp wpływów lewicowych na gabinet Grabskiego, co oczywiście może się niekorzystnie odbić na stosunku klubów prawicy i środka do rządu.

Ostatnie zdania poświęcił mowca rozwiązaniu Rady miejskiej (co zebrani przyjmują oklaskami). Stwierdza jednak, że **opinja chrześcijańska i narodowa nie uważa dotychczasowych zarządzeń władz za ostateczne załatwienie sprawy. Żądamy ustąpienia całego dawnego prezydjum** (burzliwe oklaski i głosy: precz z nimi!).

Z kolei **red. Matyasik** mówił o werdykcie przysięgłych w procesie listopadowym. Podkreślił, że jest on sankcją bezkarności, że podkopuje autorytet państwa i sprawiedliwości. Zdeptano majestat państwa, zabito jego obrońców i w końcu oświadczono, że — to nic, że się to stało w granicach legalności.

Mowca wspomina także jasne momenty procesu! Przedewszystkiem ludzi, którzy biorąc w nim udział, nie ulegli terrorowi socjalistyczno-żydowskiemu: prok. Sozański, przew. Markiewicz i obrońcy mec. Szurlej i Zakrzewski (oklaski). Mowca podkreśla zasługę mec. Zakrzewskiego, który w procesie odgraniczył klasę robotniczą krakowską od morderców ułanów.

Ale „sanabiles fecit Deus nationes". Można uleczyć nasze chore społeczeństwo! Uleczyć nasze tchórzostwo, — szczepiąc w niem ducha aktywności! Jego obojętność dla spraw publicznych — rozbudzeniem ducha organizacyjnego! Jego socjalistyczno-żydowsko-konserwatywną chorobę — pracą uświadamiającą w duchu chrześcijańskim i narodowym. Jest do zdobycia wszystko: i inteligencja, dotąd obojętna dla spraw publicznych, — mieszczaństwo, dotąd pod wpływami żydowskimi zostające, — robotnik ulegający socjalistycznej demagogji.

Wreszcie po przemówieniach ks. radcy Kasprzyka, p. Kozickiego i in., wśród ogólnego entuzjazmu przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

Zgromadzeni w dniu 4 sierpnia na wiecu Ch. D.: 1) Wyrażają zdumienie i ubolewanie z powodu uwalniającego werdyktu ławy przysięgłych w procesie listopadowym. 2) Widząc w nim rezultat zniepraw ienia, jakie w życie publiczne naszego miasta wniosły trzy panujące tu przed wojną kierunki polityczne: stańczyków, „demokratów" i socjalistów, zgromadzeni uznają konieczność podjęcia energicznej pracy uświadamiającej i organizacyjno-politycznej wśród najszerszych warstw ludności celem wytworzenia czujnej, aktywnej, moralnie wrażliwej i do reakcji w interesie państwa zdolnej opinji publicznej.

Warto dodać, że na wiec obok członków i sympatyków Ch. D. przybył także zastęp socjalistów. Znalazłszy się wśród tłumu żywo wyrażającego swoje potępienie dla sprawców zbrodni, ogarnięci entuzjazmem zdrowej, chrześcijańskiej i narodowej opinji, w milczeniu przysłuchiwali się wywodom mowców, a niektórzy z nich nawet podnieśli ręce za rezolucją. Po skończonym wiecu wobec członków organizacyj Ch. D. dawali wyraz oburzeniu na przywódców P. P. S., którzy robotników wychowują w atmosferze walki bratobójczej!

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Pomnik Sienkiewicza pod Gdynią.

W niedzielę 27 lipca b. r. odbyła się w Kamieńcu pod Gdynią uroczystość odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza przy udziale organizacyj miejscowych i okolicznych, oraz licznie zgromadzonej publiczności. Uroczystość rozpoczął przemówieniem inicjator pomnika, p. R. Gałczyński., który na zakończenie swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. W tej chwili spadła zasłona z wełniaków i przy dźwiękach „Jeszcze Polska" ukazał się pomnik-popiersie z angielskiego cementu, na dwumetrowej podstawie, pomnik skromny, ale szlachetny w linjach i ładny, wśród pięknego klombu białych i amarantowych kwiatów na tle stuletnich lip. Po odsłonięciu pomnika i odegraniu hymnu narodowego, zabrał głos p. Bronisław Barylski i w krótkiem przemówieniu uwydatnił związek pomiędzy ideałami twórcy „Krzyżaków" a dzisiejszemi zadaniami Polski na ziemi kaszubskiej. Konsul francuski w Gdyni, p. Mounier, złożył wieniec przy pomniku, przyczem orkiestra odegrała Marsyljankę. Następnie złożono wiele innych wieńców. Defilada

---

ludzka, jaką można sobie wystawić. Ci ludzie zdolni zrozumieć się nawzajem, ale niezdolni się odczuć — będą zwalczali się nie przez uczucie nienawiści, ale przez poczucie spełnianego obowiązku sumienia. To poczucie jest typową starogrecką siecią zarzuconą na bohaterów przez nowożytnie pojęte fatum".

W wynurzeniach powyższych rozróżnić należy dwa momenty: moment zasadniczego ujęcia pewnej rzeczywistej tragedji współczesnego życia — oraz moment zastosowania tegoż ujęcia do listopadowej zbrodni. Słuszność tego ostatniego właśnie uważamy za konieczne podać w wątpliwość.

6 listopada był zbrodnią, a nie był tragedją. Nie był tragedją, bo nie był starciem się dwóch konieczności moralnych. Był zbrodnią, bo reżyserowie **nie działali w myśl żadnego pozytywnego programu;** byli przecież przy władzy przez parę lat ci panowie z lewicy; czy zahamowali tę katastrofalną deroutę pieniądza, która tak głęboko i zgubnie odbiła się na moralności społecznej? Wszak oni to, ci panowie tak mili ludowi, „wypchali za drzwi ten rząd" (Ponikowski—Michalski), któremu już przed paru laty udało się powstrzymać galopadę walutową; wszak to właśnie po wypchnięciu tego rządu naszą markę „djabli zaczęli brać".

Byłoby o wiele za daleko iść w zdrowym konserwatyźmie, gdyby się potępiło ideę rewolucji w samej jej istocie, bez względu na wszelkie a szczególne okoliczności. Nikt inny, jak katolicki mąż stanu i myśliciel Jerzy Hertling przyznaje, że walka w imię prawa moralnego z bezprawiem państwa, czy ogółu dawała najwznioślejsze widoki w dziejach ludzkości. Ale **zbrodnią jest rewolucja bez programu,** rewolucja dla nagiej pychy lub samej nienawiści partyjnej. Zbrodnią, i to zbrodnią wcale nie efektowną, ale wyuzdaniem pyskactwa jest nie przygotowywać wprawdzie rewolucji, ale przecież pchnąć bezkrytycznych ludzi aż do tego, ażeby dla narodowego wojska, wojska w twierdzy oblężonej, jaką zawsze jest i będzie, mimo pokoju, Polska, — stali się tłumem nie rodaków, ale wrogów z zasadzki. Czy przygotowywali rewolucję, tę nikczemną rewolucję bez programu, czy jej nie przygotowywali, ale byli jeno bezmyślnymi, a zato krwawymi frazesowiczami i błaznami — są ci listopadowcy z roku 1923 — nie ludźmi tragicznymi, ale pospolitymi zbrodniarzami.

Jeśli zachodziły wątpliwości prawne co do zarządzeń władz — w to nie wchodzimy tutaj — to w twierdzy, bo twierdzą jest Polska, prawy obywatel szuka wszędzie takich możliwych środków legalnych do przywrócenia naruszonego stanu prawnego — zanim napotka w swej duszy pokusę rewolucji. I dopiero, gdyby się okazało, że niema żadnego sposobu prawnego do usunięcia bezprawia, dopiero wtedy mogłaby nadejść ciężka godzina wyboru między walką o prawo, coby ojczystą twierdzę mogła wysadzić w powietrze, a znoszeniem bezprawia choćby poto jedynie, aby twierdzę zachować nienaruszoną. **Dopiero wtedy zaczęłaby się tragedja** — w tej duszy łamanej dwiema świętościami: ideą prawa i ideą Ojczyzny. I kto wie, możeby ten człowiek, jeśliby był człowiekiem owej mądrej cierpliwości, która z głęboką, tragiczną — tak, tylko wtedy **tragiczną** — goryczą umie wybrać między jak najsprawiedliwszym **odruchem,** a płodnym na przyszłość, choć zrezygnowanym aktualnie czynem męskiej **rozwagi politycznej** — wybrał przecież jeszcze raczej ideę Ojczyzny, wiedząc, że raczej w Ojczyźnie wolnej i niepodległej zrealizować będzie można nie teraz, to później — w całości ideę prawa, niż pod zaborem ułatwionym rewolucją — i to pod jakim zaborem!...

Ale ci ludzie nie mieli **pokusy tragicznej,** bo ani nie wyczerpali wszystkich środków legalnych przeciw rzekomemu naruszeniu stanu prawnego, ani widocznie idea Ojczyzny nie była im tak drogą, aby nawet w razie zwycięskiego bezprawia jeszcze stanąć przed dylematem tragicznym: czy rewolucja w imię prawa, czy całość Ojczyzny, której grożą wrogowie, którym nic bardziej obcem nie jest i obmierzłem, jak właśnie idea prawa. Tak nie wyglądają ludzie tragiczni — tak zadowoleni, tak pyszałkowaci — a zarazem tak tchórzowato wykrętni!...

K. C. Koniński.

skautów, rybaków, marynarzy i świetnej orkiestry 65 pp. ze Starogardu, stale grającej w Kamieńcu, zakończyła uroczystość odsłonięcia tego pierwszego w Polsce pomnika wielkiego pisarza na polskiem wybrzeżu. Twórca „Krzyżaków", wyobraziciel tradycji germańsko-słowiańskiego antagonizmu, stanął w punkcie ogniskowym tego antagonizmu, na terytorjum najsilniejszego jego napięcia.

Międzynarodowy Zjazd górników w Pradze.

W poniedziałek rozpoczęły się w Pradze czeskiej obrady 27-go międzynarodowego Kongresu górników. W kongresie bierze udział 200 delegatów, reprezentujących 112 państw, w tem również Polskę, ponadto uczestniczą w obradach: angielski minister pracy Hodges i czeskosłowacki minister Srba. Prezydentem kongresu wybrano delegata Anglji Smitha. Delegat Belgji Delavibre wygłosił referat o kwestji płac w górnictwie i umów kolektywnych w górnictwie, poczem zgłosił odpowiednią rezolucję. Nad rezolucją tą wywiązała się dyskusja, w czasie której zabierali głos delegaci: Anglji, Ameryki, Niemiec i Czechosłowacji. Delegaci tych państw przyrzekli poparcie rezolucji delegata belgijskiego.

PREMJERA GRABSKIEGO, który wyjechał na odpoczynek letni do Kossowa, zastępuje minister Hübner.

PUŁK. WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI, długoletni adjutant marszałka Piłsudskiego, powrócił do służby czynnej i został przydzielony do 19 pułku ułanów.

KATASTROFA NA DWORCU WSCHODNIM W WARSZAWIE. Wczoraj rano nastąpiło na dworcu Wschodnim w Warszawie zderzenie pociągu nr. 820 z Siedlec z parowozem manewrowym, puszczonym mylnie na nieodpowiedni tor. Natychmiast pospieszono z pomocą. Z pod piętrzących się gruzów wydobyto **51 osób poważniej poszkodowanych, z których 4 ciężko ranne.** Ze służby kolejowej są ciężko ranni: maszynista parowozu manewrującego i pomocnik maszynisty pociągu osobowego. Obydwa parowozy, brankard i dwa wagony III-ciej klasy są bardzo poważnie uszkodzone lub rozbite. Powody katastrofy są poprostu zdumiewające: **Zarówno zwrotniczy, jak i składacze pociągów na stacji Warszawa Wsch. byli pijani,** przez co parowóz manewrowy został skierowany na tor, przygotowany do przyjęcia pociągu siedleckiego. Prowadzone jest bardzo energiczne śledztwo. Na całkowite doprowadzenie do porządku torów potrzeba będzie conajmniej 2 dni. Świadczy to o rozmiarach katastrofy.

WYCIECZKA STUDENTÓW RUMUŃSKICH, bawiąca od kilku dni w gościnie u polskiej młodzieży akademickiej, zabawi w Gdańsku jeszcze kilka dni. We wtorek goście urządzają wieczór śpiewu i muzyki narodowej rumuńskiej. Wieczór ten, zorganizowany będzie staraniem rumuńskiego Stowarzyszenia akademickiego sportowego, którego członkami są uczestnicy wycieczki. Na zakończenie odtańczone będą tańce narodowe rumuńskie w strojach narodowych.

WIEC BEZROBOTNYCH W ZGIERZU. Onegdaj odbył się w Zgierzu wielki wiec bezrobotnych, na którym zapadła decyzja, by domagać się od rządu zwiększenia zasiłków o 50%. Zebrani zaprotestowali również przeciwko 10-godzinnemu dniu pracy na Górnym Śląsku.

REZULTATEM OBŁAWY NOCNEJ W ŻYRARDOWIE byli nie złodzieje, na których obława była przygotowana, lecz ogromna ilość bibuły komunistycznej, porozrzucanej po klatkach schodowych i ulicach.

KLĘSKA NIEZMIARKI. Z różnych stron kraju dochodzą biobowe wieści o zniszczeniu pszenicy, wynoszącem czasem na do 90 procent, skutkiem inwazji powyższego szkodnika. Rolnictwo musi zatem podjąć bardzo intensywną walkę w celu zabezpieczenia przyszłorocznych plonów. Odnośne sposoby, jak i całą biologję owadu, podaje wychodzący we Lwowie (ul. Kopernika 20, I p.) tygodnik rolniczy „Rolnik" w zeszytach Nr.: 26, 28, 29 i 31.

ZWIĄZEK POLEK W AMERYCE urządza XIV Sejm w dniach od 17 do 23 b. m. w Wilkes-Barre, Pa., pod prezesurą p. Marji Porwit.

STULECIE URODZIN ALEKSANDRA DUMAS'A SYNA było uroczyście obchodzone we Francji w dniu 29 lipca.

ZAPOMOGA DLA UCZONYCH ROSYJSKICH. Włoski Czerwony Krzyż przekazał komisji współpracy naukowej Ligi Narodów 100.000 lirów, jako zapomogę dla uczonych rosyjskich.

NAJMODNIEJSZYM TAŃCEM w Anglji jest obecnie nie żaden jazz, ani shimmy, lecz... walc, dawny walc i wogóle tańce wirowe.

Zgon Józefa Conrada-Korzeniowskiego.

Ostatnie depesze doniosły z Londynu, że zmarł tam w wieku 67 lat światowej sławy powieściopisarz i nowelista, Józef Conrad-Korzeniowski. Urodzony w 1857 roku pod Kijowem, był pochodzenia polskiego i bliskim krewnym sławnego komedjopisarza i powieściopisarza, Józefa Korzeniowskiego. Jako trzynastoletni chłopiec wyjechał z kraju i służył w marynarce francuskiej, a następnie angielskiej. Wkrótce zasłynął jako autor nowel i powieści egzotycznych morskich, pisanych z niezmierną obrazowością. Uchodził za narodowego pisarza angielskiego. Nie zapomniał jednak nigdy o polskiem pochodzeniu. W roku wybuchu wojny był w Polsce i zwiedzał ją, był nawet przez pewien czas internowany w Krakowie i Austrji. Szereg jego dzieł jest zbyt długim, by go w całości tu zamieścić. Najważniejsze jego utwory są: „Allmaye's Folly", „Under Western Eyes", „Within the Tides", „Victory", „The Arrow of Gold", „The Rescue". W ostatnich dwu latach ukazało się wiele przekładów polskich Conrada; na uwagę zasługuje piękna edycja „Siedmiu opowieści" w wydaniu „Ignisa", również „Fantazja Almajera" i „Murzyn z załogi „Narcyza". Wydanie jego dzieł w polskim przekładzie poprzedził pięknym i wyczerpującym wstępem Stefan Żeromski.

Jest rzeczą ubolewania godną, że zarówno Conrad jak p. Curie-Skłodowska, ponieważ oddawali się działalności w obcych państwach i obcych językach, zostali niejako odebrani polskiemu społeczeństwu, tworząc sławę obcych narodów.

Dalszy rozłam w Prawicy Narodowej

Z kół konserwatywnych dowiadujemy się, że pod wrażeniem ostatniej depeszy p. Lednickiego, który, jak wiadomo, patronował wielu ostatnim poczynaniom stronnictwa Prawicy Narodowej, do posła Klemensiewicza, miałby się rzekomo dokonać nowy rozłam w dawnem krakowskiem stronnictwie. Jak nas informują, wystąpiłby miała mianowicie grupa młodszych członków, do której należą pp.: Kochanowski, Niemiewski, hr. Artur Potocki, hr. Karol Tarnowski i w. in.

We wspomnianej depeszy p. Lednicki wyraził radość i satysfakcję z werdyktu, którym uwolniono 57 socjalistów, oskarżonych o przestępstwa listopadowe.

Najlepszą illustracją zupełnego rozpadania się obozu „Prawicy narodowej", czyli t. zw. „czasowników", jest spis nowych członków „Stron. Zachowawczego", podany w jego biuletynie. Znajdujemy tam kilkadziesiąt nowych nazwisk, a między niemi następujące: Marja i Katarzyna hr. Bobrowskie, hr. Wojciech Gołuchowski, Konst. Komierowski, Kossak Tadeusz, hr. Marjan Łoś, Potocki Tad., Rylski Marjan, hr. Stan. Stadnicki, hr. Jul. Tarnowski, hr. Wład. Wielopolski, gen. Żaba Roman i in.

Natomiast w „Czasie" tkwią wytrwale: hr. Kryst. Potocka, p. Sinko i p. Estreicher!

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przed jubileuszem „Chóru Akademickiego".

Towarzystwo „Chór Akademicki" w Krakowie, po odbytym szeregu tournée artystyczno-propagandowym po Jugosławji, Węgrzech i Śląsku, ma zamiar urządzić z wiosną 1925 r. jubileusz 40-lecia swego istnienia i pracy artystycznej. Jest spodziewany współudział szeregu wybitnych jednostek zagranicznych i polskich w tym jubileuszu, który będzie zarazem wielką manifestacją dla jednego z najstarszych polskich towarzystw śpiewackich. Sekretarjat Towarzystwa uprasza wszystkich b. członków „Chóru Akademickiego" o łaskawe podanie — pod adresem: Tow. „Chór Akademicki" Kraków, Jabłonowskich 12 — swych adresów, oraz równoczesne (możliwie szybkie) powiadomienie, czy wezmą udział w jubileuszu. Równocześnie uprasza wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne o łaskawy przedruk powyższej notatki.

Echa matchu Warta—Cracovia.

Dzienniki poznańskie, opisując przebieg matchu Warta—Cracovia, biorą — naturalnie — stronę Warty. Zarzucają jej brak kultury sportowej, którą tak głośną była Cracovia ongiś i krytykują zachowywanie się nietaktowne i nielegalne graczów krakowskich. „Dziennik Poznański" tak kończy swą recenzję z tego matchu:

„Cracovia" przedstawiała się jako zespół ambitny, technicznie dobry. Bramkarz zbytnio ryzykował wybiegami. Obrona (bez Gintla) pewna. Pomoc (bez Cikowskiego) pracowita, zwłaszcza Chruściński dobry. Natomiast napad bardzo słaby. W każdym razie jest widoczny u Cracovii spadek formy i nie ma nadziei, by dawniejszy długoletni mistrz Polski w najbliższym czasie w naszym sporcie piłkarskim pewniejszą odegrał rolę".

Kraków, 6 sierpnia.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ WYMARSZU LEGJONÓW Z KRAKOWA odbyły się wczoraj uroczystości strzeleckie, poprzedzone nabożeństwem w kościele Marjackim.

P. PIŁSUDSKI W PODRÓŻY. Po kilkudniowym pobycie w okolicach Krakowa, marszałek Piłsudski odjechał wczoraj z dworca krakowskiego o godz. 1 w południe do Lwowa, gdzie zatrzyma się na kilka godzin, poczem wyjedzie do Ostroga, a stamtąd do Lublina na zjazd legjonistów.

WYCIECZKA SZKOŁY SZTABU GENERALNEGO. W ostatnich dniach bieżącego miesiąca lub z początkiem września b. r. przybędzie do Krakowa wycieczka szkoły sztabu generalnego z Warszawy. W wycieczce weźmie udział około 100 osób. Przyjęciem gości zajmą się dowództwa okr. korpuśnego i obozu warownego. Uczestnicy wycieczki zabawią w naszem mieście kilka dni, w ciągu których zwiedzą zabytki Krakowa, oraz najbliższe okolice.

DONIOSŁE INWESTYCJE DLA SCENY KRAKOWSKIEJ. Dyrektor teatru im. Słowackiego, p. Trzciński, bawi obecnie w Berlinie, celem obejrzenia najnowszych wynalazków z dziedziny oświetlenia sceny, które sprowadziły zupełny przewrót w dotychczasowych systemach inscenizacyjnych. Teatr krakowski zakupić ma kilka tego rodzaju aparatów.

URZĄD POŚREDNICTWA PRACY PODPORZĄDKOWANY KOMISARZOWI RZĄDU. Jak się dowiadujemy, państwowy Urząd pośrednictwa pracy został podporządkowany władzy politycznej I instancji, a więc magistratowi. Większość agend podlegać będzie komisarzowi rządu, a tylko niektóre województwu krakowskiemu. Kierownikiem Urzędu pośrednictwa pracy pozostaje nadal Dr Müller.

DOCHODY AKCYZOWE ROSNĄ. Zarząd administracji akcyzy miejskiej w Krakowie podwyższył stopę podatku spożywczego od owsa z 9 na 30 gr., oraz od siana i słomy z 6 na 20 gr. za 100 kg. Podwyżka weszła w życie z dniem 1 b. m.

Z TARGU. Wczorajszy targ był bardzo ożywiony; ceny nagół nie uległy zmianie. Płacono: za litr mleka zbieranego 15—20 gr., niezbieranego 25—30, kwaśnego 15—20, śmietany słodkiej 40—45, kwaśnej 1.50—2 zł., masła 3—3.40, sera 83—94 gr., jaja po 9—10 gr. za sztukę. Drób: kura 3—6 zł., para kurcząt 2—5 zł., kaczka 2—3.50, gęś 4—7 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18 gr., cebuli 35—40, marchwi 30—40, kalarepki 20—25, fasolki szparagowej 60, pomidorów 1.30—2 zł., główka kapusty 30 gr., kalafjorów 1—4 zł. i t. d. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 80—1 zł., zagranicznych 1.50—2, gruszek deserowych (ber) 3—4, śliwek węgierek 1.30—1.50, moreli 2—3, wiśni 1.50—2, czereśni 2—2.50, winogron 2—8 zł.

ZNIESIENIE WAGONU SYPIALNEGO W POCIĄGU WARSZAWSKIM. Dyrekcja kolejowa w Krakowie komunikuje: Z powodu niedostatecznej frekwencji, zastanawia się bieg wagonu sypialnego przy pociągu osob. Nr. 13 i Nr. 14 pomiędzy Warszawą a Krakowem i z powrotem. Wagon sypialny będzie po raz ostatni kursował z Krakowa dnia 7 b. m., zaś z Warszawy dnia 8 b. m.

NAPAD NA PATROL POLICYJNY. Do tutejszej ekspozytury pod „Telegrafem" doniesiono, że wczoraj aresztował patrol policyjny pewnego podejrzanego osobnika. W drodze do komisarjatu napadli na patrol jacyś napastnicy, usiłując „odbić" aresztowanego. Dzięki energicznej postawie patrolu, zamiar spełzł na niczem.

Dyrekcja Państw. b. Krajowej Szkoły stolarskiej
w Kalwarji Zebrzydowskiej

zawiadamia, iż wpisy do szkoły na rok szkolny 1924/25 już się rozpoczęły i trwają do dnia 25-go b. m.

Od 1 września zostaną otwarte następujące oddziały:

1. Trzyletnia zawodowa szkoła stolarstwa.
2. Jednoroczny (10-miesięczny) kurs majsterski dla czeladników i majstrów stolarskich.
3. Czteroletnia zawodowa szkoła dokształcająca (od b. półrocza z III. kursem zawodowym).

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Dyrekcja. 1081

TOTO-TIP

czyli tor wyścigowy w kieszonce od kamizelki. 1082

Toto-Tip jest dokładnem odbiciem toru wyścigowgo. Stale interesująca, zabawna i nie nużąca gra towarzyska dla osób młodszych i starszych.

Toto-Tip jest wygodne i poręczne, każdy z panów może je nosić w kieszonce od kamizelki, zaś panie w torebce. Cena 10 złotych. Wysyłka po nadesłaniu należytości.

Do nabycia w firmie:

Zdzisław Zdanowicz, Kraków, Sławkowska 3.

Repertuar Opery w teatrze im. J. Słowackiego.

Środa: „Hugenoci".
Czwartek: „ Cyrulik Sewilski".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Dolly".
Czwartek: „Dolly".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Ojciec jej dziecka", dramat erotyczny.

WANDA: „Książę i maszynistka", dramat salonowy w 6 aktach.

SZTUKA: Harold Lloyd, najgenjalniejszy komik świata w swoich 5 najnowszych komedjach.

ZACHĘTA: Unus Samotny, bohater, Harry Peel.

PROMIEŃ: „Córka zabójcy i przegląd najnowszych mód".

REDUTA: „W szponach szpiega", sens. dramat w 6 aktach.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„HUGENOCI" — „CYRULIK SEWILSKI" — „ŻYDÓWKA". Dziś, t. j. we środę dnia 6 b. m., daną będzie melodyjna opera Meyerbeera „Hugenoci". Partję Marcella śpiewać będzie gościnnie niezrównany odtwórca Adam Didur, Walentynę śpiewać będzie p. Platówna, Małgorzatę p. Rotowska, pazia p. Lipowska, Raula p. Ignacy Mann, nadto wystąpią pp.: Hinglerówna, Dolnicki, Martini, Kwiatkowski, Niedzielski, Szmid, Jeleński i Szymański.

ELMA GISTAEDT, europejskiej sławy primadonna operetkowa, rozpoczyna w poniedziałek 11 b. m. gościnne występy w teatrze „Bagatela" w wielkich wieczorach operetkowo-baletowych.

„PTAK NIEBIESKI", po triumfach warszawskich, obecnie w Łodzi zbiera oklaski, skąd drogą przez Poznań zawita wkrótce do Krakowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 7 b. m. w kościele Felicjanek o godz. 8.

NEKROLOGJA.

† Marjan Jan Hupczyc, właściciel znanej Agencji dzienników przy ul. Jagiellońskiej, b. sierżant 2 brygady Legjonów polskich, b. wiceprezes Związku Legjonów, odznaczony krzyżem karpackim, b. członek wydziału Sokoła, oddziału wioślarskiego i Związku drukarskiego „Siła" — zmarł wczoraj w Krakowie w 54 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 5.30 po poł. z kaplicy cmentarnej. S. p. Zmarły osierocił żonę Matyldę z Siostrzonków.

Restauracja Grand Hotelu

po gruntownej renowacji ponownie otwarta.

Codziennie wieczorem koncert zespołu artyst.-salonowego ze współudziałem prof. BOL. KOPYSTYNSKIEGO wiolonczelisty.

Wiadomości kościelne.

DJECEZJA KRAKOWSKA. Z dniem 15 sierpnia b. r. zajdą na stanowiskach kościelnych następujące zmiany: Neoprezbyterzy przeznaczeni na wikarjuszów: Ks. Paweł Fryc do Dziekanowic, ks. Piotr Kotowiecki do Czernichowa, ks. Józef Lichoń do Ruszczy, ks. Szczepan Muras do Białej, ks. Józef Pitorak do Wiśniowej, ks. St. Scholz do Liszek, ks. Jan Szarek do Ślemienia, ks. Albin Szwed do Marcyporęby, ks. Wład. Matyszkiewicz do Białki, ks. Wład. Ziemiński do Zabierzowa ad Niepołomice, ks. Wład. Mól do Stryszowa, ks. Władysław Wełna do Kóz, ks. Karol Sadlik do Niegowici.

Przeniesieni: Ks. Jan Świąder z paraf. św. Mikołaja do paraf. św. Szczepana w Krakowie; ks. Józef Świstek z paraf. św. Salwatora do paraf. św. Szczepana; ks. Mieczysław Friedberg ze Ślemienia do paraf. św. Salwatora i na katechetę do szkół średnich; ks. Józef Zastawniak z Ruszczy do Podgórza; ks. Szczepan Romowicz z Trzebini do Kościelca; ks. Marjan Luzar z Niegowici do Trzebini na katechetę; ks. Albin Marszałek z Zakopanego do Izdebnika; ks. Edward Wróżlewicz z Hałcnowa do Jeleśni, ks. Henryk Leńczyński z Kościelca do Sułkowic, ks. Jan Tomczykiewicz z Wieliczki do Dobczyc; ks. Franciszek Sordyl do Czańca; ks. Stanisław Łukowski z Witanowic do Oświęcimia; ks. Antoni Gałuszka z Zabierzowa ad Niepołomice do Skawiny; ks. Jan Tomala z Liszek do Witanowic; ks. Fr. Kotulecki z paraf. św. Szczepana w Krakowie do Biskupic; ks. Gabrjel Zemanek z Izdebnika do Sieprawia; ks. Michał Ziemiański z Dziekanowic do Rychwałdu, ks. Jan Lupa z Ujsół do Wieliczki; ks. Leopold Kisielewski z Rychwałdu do Zakopanego; ks. Ludwik Pietrzak katecheta w Bieżanowie na katechetę do Zakopanego; ks. Józef Orzeł, kat. w Zakopanem, na katechetę do Bieżanowa; ks. Stanisl. Staera ze Stryszowa na katechetę do Płaszowa; ks. Józef Dyba ze Skawiny na katechetę do Krakowa; ks. Dr. Fr. Karabuła z paraf. św. Szczepana w Krakowie na katechetę gimn. w Nowym Targu; ks. Bruno Halla, po studjach w Strassburgu, na wikar. przy paraf. św. Mikołaja w Krakowie i notarjusza Kurji Ks. Biskupiej; ks. Dr Fr. Mirek, po studjach w Strassburgu, na notarjusza sądu małżeńskiego ks. Bisk.; ks. Dr Karol Kozłowski, po studjach w Rzymie, na kapelana Księcia Biskupa; ks. Ignacy Brodecki ze Sułkowic na katechetę w Krakowie; ks. Wład. Ryba, katecheta, z Krakowa do Szczakowej na katechetę; ks. Wład. Kulczycki, wikar. w Czernichowie, na studja do Strassburga; ks. Jan Pawela z Białki na katechetę do Wadowic. ks. Wojciech Karabuła ze Szczakowej na katechetę do Borku Fałęckiego.

Wiadomości gospodarcze.

OPODATKOWANIE PIWA.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszona została ustawa z dnia 12-go czerwca b. r. o opodatkowaniu piwa. Podatek od wyrobu piwa pobierany jest z góry:

a) w postaci opłaty zasadniczej w wysokości 40 zł. za wyrób 1500 hl. brzeczki gorącej w chwili ukończenia warki i

b) w postaci opłaty dodatkowej w wysokości 40 zł. za wyrób każdych następnych 1500 hl. brzeczki gorącej w chwili ukończenia warki.

Podatek spożywczy wynosi za każdy hektolitr piwa pełnego wyrobionego w browarze w ciągu roku obrachunkowego: od piewszych 2000 hl. 6 zł., od następnych 8000 hl. 6.3 zł., ponad 10.000 hl. 6.6 zł. Piwo przywożone z zagranicy lub z Gdańska opłaca stawkę podatku 6.6 zł. od 1 hl.

Opodatkowanie to obowiązywać zacznie od 1-go stycznia 1925 roku.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z d. 18
Polski B. Przemysłowy	0·70	0·75	0·74	0·68
Bank Małopolski . .	0·50	0·60	0·55	
Ziemski Bank Kredyt.	0·28	0·28	0·26	0·23
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·15	0·14	0·10
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·00	7·50	7·50	6·25
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·60	0·65	0·65	0·51
„Impex"	0·03	0·05		0·04
„Pharma"	1·25	1·50	1·40	1·05
„Polski Glob"	0·40	0·50	0·45	
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		0·20
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	12·50	14·00	14·00	12·00
H. Cegielski	1·00	1·50	1·35	0·96
Parowozy	0·60	0·65	0·65	0·52
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	1·25	1·50	1·40	1·08
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka" cement. . .	25·00	27·00	27·00	20·50
Sierszańskie Górnicze	7·10	7·80	7·25	6·50
„Tepege"	8·50	8·75	8·75	8·50
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·70	0·80	0·78	0·57
„Pokucie"	0·45	0·50		0·49
„Oikos"	2·25	2·75		
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	1·00	1·10		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17	0·15	0·15
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·50	10·00	10·00	6·10
„Teropol"				
„Krakus".	1·50	1·75	1·70	1·50
Chodorów	8·00	8·50	8·35	7·25
A. Piasecki	2·10	2·40	2·40	1·90
Ćmielów	1·10	1·30	1·30	1·00
Elektrownia Siersza .	0·30	0.35	0·33	0·27
W. S. Niemojowski .	0·80	1·00	0·85	
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.—, Holandja 200.—, Londyn 23.13—23.07 i pół, Nowy Jork 5.18 1/2—5.19 1/4—5.18 i pół, Paryż 27.80, Praga 15.40, Szwajcarja 97.52 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.82.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.88—0.89—0.88, bony złotowe 0.80, pożyczka złota 6.60, pożyczka dolarowa —.

Papiery procentowe: 4½% listy zastawne kred. ziemskie 32.—, 36.—, 34.—.

Nadesłane.

†

Z Małych
Amalia Knapińska
Obywatelka m. Krakowa

przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5-go sierpnia 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 46 Rynek gł. A-B na miejsce wiecznego nastąpi we czwartek dnia 7-go b. m. o godz. 3 po południu na który to smutny obrzęd stroskane dzieci zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w Piątek dnia 8-go b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele N. P. Marji przed ołtarzem Ukrzyżowanego Pana Jezusa.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Opera lwowska w teatrze Słowackiego.

Dwie popołudniówki popularne: „Pocałunek" i „Halka".

„Pocałunek" Smetany poza ojczyzną twórcy wystawiony był jedynie w nadwornej operze wiedeńskiej w r. 1894 i zyskał „succès d'estime". Po entuzjastycznem przyjęciu „Sprzedanej Narzeczonej", Smetana stał się „modnym" u publiczności wiedeńskiej i dzięki tej okoliczności „Pocałunek" utrzymał się przez pewien czas w repertuarze nadwornej opery, inaczej bowiem ujemne głosy krytyki fachowej byłyby zabójcze dla dzieła, pomimo wysoce wartościowej muzyki Smetany. We Lwowie, gdzie „Pocałunek" wystawiono pod koniec bieżącego sezonu, opera padła. I nic dziwnego. Opera musi posiadać warunki sceniczności, jeżeli ma żyć na scenie. Jestto żelazne prawo teatru, którego nie złamie żaden kunszt kontrapunktyczny, czy polifoniczny, żadne nawet wyrafinowanie instrumentacji. Dla publiczności teatralnej akcja sceniczna nie może być li tylko pretekstem, „programem" dla muzyki choćby najpiękniejszej, ani też muzyka nie może być li tylko ilustracją, czy akompanjamentem dla dramatu lub komedji, choćby to miało być arcydzieło. Opera nie należy do czystej muzyki i nie do dramatu. Jest to gatunek **trzeci**. Ale jest to przedewszystkiem — **teatr**. I może w żadnem innem widowisku scenicznem każde odchylenie od „teatralności" tak się nie uwydatnia, jak w operze.

Treść libretta opartego na noweli Karoliny Svetli, jest następująca: Młodego wdowca Łukasza kochała Wandulka jeszcze przed jego ślubem z pierwszą żoną, po której śmierci zaopiekowała się ich dzieckiem. Łukasz, ujęty szczerością uczuć dziewczyny, prosi ją o pocałunek zaręczynowy. Wandulka odmawia, aby nie zakłócić spokoju zmarłej żony Łukasza. Ten idzie do szynku, upija się i po pijanemu wśród grona rozbawionych dziewek przychodzi z muzyką pod dom Wandulki i urządza jej szyderczą serenadę wśród rozpasanej zabawy. Zraniona boleśnie dziewczyna, opuszcza dom i udaje się do starej ciotki, trudniącej się przemytnictwem. W lesie spotykają się wszystkie „dramatis personae"; wkońcu w trzeciej odsłonie Łukasz przeprasza, a Wandulka rzuca mu się na szyję, on w żarcie jeszcze się przekomarza, wreszcie pocałunek zaręczynowy kończy operę. Muzyka śliczna, barwna w instrumentacji, melodyjna, pełna nastroju, subtelna w oddaniu czułych drgnień delikatnego serca dziewczyny, nie ratuje dzieła przed... fiaskiem. Tak jest. Publiczność na premierze nie mogła, czy nie chciała wstrzymać się od śmiechu. Była cała gama śmiechu brutalnie szyderczego (grano w niedzielę po południu) z powodu zbyt nikłej treści na trzy akty; śmiano się także naiwnie jak ktoś, kogo bawi wzięcie go na kawał. Jednak — gdyby kierownictwo zespołu operowego było nie potraktowało tej opery już z góry po macoszemu, kto wie, czy nie znalazłaby się w Krakowie garść słuchaczy, umiejących w teatrze zamknąć oczy i słuchać.

Premiera nieznanej opery w niedzielę po południu, to poniekąd ujemny komunikat o wartości dzieła.

* * *

Jako drugą popołudniówkę niedzielną po cenach popularnych dała opera lwowska „Halkę" — tę tak ograną, znaną, starą, poczciwą „Halkę". Kto jednak słyszał i widział p. Zamorską w partji tytułowej, zrozumie, że „Halka" może być stara, ale wiecznie nowa. Tyle piękna, ile z partytury wydobyła orkiestra pod batutą p. Lehrera, tak inteligentnej gry i umiejętności należytego uwydatnienia liryzmu i dramatyczności jak w interpretacji p. Zamorskiej, dawno już w „Halce" nie słyszeliśmy. Po „Lakme" stanowi „Halka" najudatniejszy spektakl w tem, co nam dotychczas pp. Zoppot, Stadler i Cyganik zaprezentowali. Jontek p. Stępniowskiego ma już ustaloną markę. Artysta zbierał w czwartym akcie burzliwe oklaski przy otwartej scenie. Janusza śpiewał p. Dolnicki, aksamitny w głosie, wytworny w geście. Czekamy niecierpliwie na „Salome" Straussa. **Z. h-L.**

Ze sportu.

Wyniki ostatnich zawodów footbalowych

Warszawa: Hakoah (Wiedeń)—Reprezentacja Warszawy 5:0 (3:0). (Mimo wyraźnych sprzeciwów zdrowo patrzącej publiczności sportowej, W. O. Z. P. N. (Warsz. Zw. Piłki Noż.) dopuścił do rewanżu. Czego się to nie robi dla pieniędzy!?...). **Łódź: Ł. T. S. G.—Wacker (Wiedeń) 2:0** (Wacker pobił ostatnio Jutrzenkę krakowską 4:3), **Amatorzy (Wiedeń—Ł. T. G. S. 4:1, Grodno: Hakoah (Wiedeń)—Reprezentacja Grodna 13:2.** (Gdzie jeszcze ta „Hakoah" nie pojedzie z wozem sjonistycznej propagandy?... Po Grodnie teraz kolej na Pipidówkę!! I tam są żydzi!). **W dniu 2 b. m. Łódź: Makkabi (Berno)—Ł. T. G. S. (Łódź) 5:0 (3:0). Ł. K. S.—Concordia 6:0 (3:0). Warszawa: Warszawianka—Legja 5:2 (1:1).** (Zawody te rozpoczynają walkę o mistrzostwo okręgu warszawskiego). **W. T. C.—Makkabi 4:0 (1:0). Przemyśl: Simmering (Wiedeń)—Polonia 4:1 (3:0). W dniu 3 b. m. Kraków: Pogoń (Katowice)—Jutrzenka 2:1 (nie 2:0, jak wczoraj podaliśmy). Warszawa: Polonja—Czarni (Radom) 16:2 (8:1).** (Rekordowe zwycięstwo „Polonji" w zawodach o mistrzostwo okręgu warszawskiego). W dniu tym Warsz. Tow. Cyklistów (W. T. C.) urządził po raz pierwszy w Polsce **wielki turniej szóstkowy piłki nożnej,** do którego zapisały się kluby: Ruch, Warszawianka, Barkochba, Pogoń. WTC., Makkabi. Olimja. Polonia, A. Z. S., 1 pułk lotniczy, T. K. S. (Toruń), 22 pułk lotniczy i Czarni z Radomia. Konkursy rozgrywały się o nagrody: 1) wielki puhar srebrny WTC., i 2) statua olimpijczyka z bronzu. W wyniku **zwyciężyła Polonia** Warszawiankę 1:0 (1:0), zdobywając puhar. Wkońcu rozegrano jeszcze zawody o drugie i trzecie miejsce w turnieju. Wygrał WTC. przeciw 20 pp. (Siedlce) 2:0 (0:0).

Przemyśl: Simmering (Wiedeń) Polonia 2:1 (1:0) (zawody rewanżowe przyniosły skromne zwycięstwo gościom. W polonji najlepszy Kogut, b. gracz „Cracovii").

Okulicz, bokser (waga średnia), posterunkowy policji państwowej w Warszawie, który — jak wiadomo — otrzymał odznaczenie w zapasach olimpijskich (czwarte miejsce), z okazji zawodów ręcznych policji, został posunięty do stopnia przodownika. Odznaczenie to otrzymał od samego p. ministra spraw wewnętrznych.

Carpentier wyzwał ponownie Tunneya, ponieważ twierdzi, że ostatnio w Nowym Jorku Tunney zwyciężył go nieprawidłowo. Gdyby i w rewanżu Tunney pokonał Carpentiera, ten ostatni zamierza zupełnie wycofać się z widowni sportowej.

Szachy na **Olimpjadzie** przyniosły zwycięstwo Łotwie, która zdobyła pierwszą i drugą nagrodę w zapasach zwycięzców grup. Łotysz Martison osiągnął tytuł „Shampion des Amateurs d'Eclecs de la Olimpiade". W grupie państw pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja (31), następne Węgry (30) i Szwajcarja (29). Siódme miejsce przypadło Francji (25 i pół), ósme zaś Polsce (25¹/₄). Dalsze miejsca według porządku zajęły: Belgja, Hiszpanja, Holandja, Rumunja, Finlandja, Anglja, Irlandja, Kanada, Rosja i ostatnie Jugosławja.

H. RIDER HAGGARD. 31

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Tu szczególna ta kobieta przerwała swoją przemowę, a raczej śpiew, który był dla nas w znacznym stopniu muzyczną paplaniną, jakkolwiek rozumieliśmy o co jej chodzi i utkwiła płonące oczy w ciemnościach nocy. Przez chwilę przybrały one szklisty, trwożliwy wyraz, jak gdyby zdawały sobie sprawę z niewyraźnego niebezpieczeństwa. Zdjęła rękę z głowy Leona i wskazała przed siebie. Spojrzeliśmy w tym kierunku, ale nie ujrzeliśmy nic. Ona jednak widziała, a przynajmniej zdawało jej się, że widziała coś, co szarpnęło nawet jej żelaznemi nerwami, gdyż bez słowa upadła na ziemię bezprzytomna.

Leon, który przywiązywał się rzeczywiście coraz więcej do tej szczególnej dziewczyny, był bardzo zaniepokojony i zasmucony, a ja, jeśli mam wyznać prawdę, doznawałem uczucia przesądnej trwogi. Cała scena wydała mi się niesamowitą.

Nagle oprzytomniała i podniosła się z ziemi, drżąc konwulsyjnie.

— Co chciałaś nam powiedzieć, Ustano? — zapytał Leon, który, dzięki długoletnim studjom, mówił płynnie po arabsku.

— Nic, skarbie mój — odparła z wymuszonym uśmiechem. — Śpiewałam ci, jak to jest zwyczajem w moim kraju. Doprawdy, nic nie miałam na myśli. Jakżeż mam mówić o tem, co będzie?

— A co widziałaś, Ustano? — spytałem, patrząc jej prosto w twarz.

— Nic — odparła znowu — nic nie widziałam. Nie pytajcie. Po cóż mam was straszyć? — Potem spoglądając na Leona wzrokiem tak tkliwym, że nie widziałem podobnego na twarzy cywilizowanj lub dzikiej kobiety, ujęła głowę jego w swoje ręce i ucałowała go w czoło, jak matka. — Kiedy opuszczę cię już, mój jedyny, kiedy, wyciągnąwszy w nocy ręce, nie znajdziesz mnie przy swoim boku, pomyśl wówczas, że kochałam cię jednak szczerze, chociaż nie jestem godną nawet nóg twych ucałować. A teraz kochajmy się, używajmy żywota i bądźmy szczęśliwi, gdyż w grobie niema ani miłości, ani ciepła, ani pieszczoty ust. Nic niema prawdopodobnie, lub co najwyżej gorzkie wspomnienie tego, co być mogło. Dzisiejsza noc do nas należy, kto wie, co będzie jutro?

VIII.

UROCZYSTOŚĆ I CO PO NIEJ NASTĄPIŁO.

Nazajutrz po tej szczególnej scenie — scenie, jakby stworzonej, aby wywrzeć silne wrażenie na każdego świadka, raczej ze względu na przypuszczenie i budzące się przeczucia, niż jej treść właściwą — zawiadomiono nas, że wieczorem odbędzie się uroczystość na naszą cześć. Starałem się wszelkimi sposobami wymówić od niej, twierdząc, że jesteśmy skromnymi ludźmi i nie lubimy uroczystości, ponieważ jednak słowa moje przyjęto w milczeniu, które świadczyło o niezadowoleniu, uznałem za stosowne trzymać nadal język za zębami.

W związku z tem, kiedy oznajmiono mi bezpośrednio przed zachodem słońca, że wszystko już przygotowane, udałem się w towarzystwie Joba do jaskini, gdzie zastałem Leona i, jak zwyczajnie, za nim się włóczącą Ustanę. Tych dwoje spacerowało gdzieś daleko i aż do tej chwili nie wiedziało o planowanej uroczystości. Kiedy Ustana o niej usłyszała, ujrzałem wyraz przerażenia na jej pięknej twarzyczce. Ująwszy za ramię jednego z przechodzących przez grotę mężczyzn, zapytała o coś tonem rozkazującym. Odpowiedź jego uspokoiła ją nieco — tak mi się przynajmniej zdawało; odetchnęła z ulgą, jakkolwiek daleką była od zadowolenia. W chwilę potem próbowała przekonać o czemś owego mężczyzne, który cieszył się pewnem znaczeniem, lecz ten odpowiedział jej z gniewem, odtrącając od siebie, a później, jakby zmieniwszy zamiar, ujął ją za rękę i posadził przy sobie, obok drugiego mężczyzny w kręgu koło ogniska. Widziałem, że zgodziła się na to bez oporu.

Nocy tej płonął w grocie niezwykle wielki ogień, a przy nim w szerokiem kolisku zasiadło około trzydziestu pięciu mężczyzn i dwie kobiety, Ustana i owa niewiasta, wobec której Job odegrał rolę jakby z pisma świętego. Mężczyźni siedzieli, jak zwyczajnie, w głuchem milczeniu, a za każdym z nich stał jego wielki oszczep w odpowiedniej, wykutej w skale framudze. Jeden, czy dwóch tylko ubranych było w żółtawe, płócienne szaty, o których wspominałem, reszta nie miała nic na sobie, poza skórą leoparda na biodrach.

— Co to będzie, panie? — zapytał Job głosem niepewnym. — Na miłość boską, widzę znów tę kobietę. Chyba nie zechce mnie prześladować bez najmniejszego z mej strony upoważnienia. Robi mi się zimno na widok tego całego zebrania. Dlaczego zaprosili na ucztę Mohameda? Spojrzyj pan! Moja dama rozmawia z nim czule i zalotnie. Cieszę się, że to nie na mnie padło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . . 10 gr.	za 1 wiersz milimetrowy	Po kronice . . . . 30 gr.	
Nekrologi . . . . 20 „	Układ tabelaryczny 50 % drożej	Na 1 stronie . . . 40 „	
Nadesłane . . . . 25 „	zamiejscowe . . . 30 % „	Drobne od słowa . . . 7 „	
	1 złp. = 1,800.000 Mp.		

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zakład Tapicerski J. Piechowicza
Kraków, ul. Mikołajska 7.
Przyjmuje do przerabiania po bardzo niskich cenach: materace, otomany, garnitury salonowe, tapetowanie ścian, zakłada story, firanki. Odnawia wózki dziecięce, gumy na poczekaniu. Wykonanie sumienne. 1080

Do zasiewów jesiennych
poleca
ZBOŻA. SIEWNE. Oryginalne. odsiewowe i zwykłe
NAWOZY SZTUCZNE. Superfosfaty kostne i mineralne, Sole potasowe. Nawozy azotowe.
BAJCE USPULUN. Siny kamień.
MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE.
Dom handlowo-rolniczy
E. NIZIENIECKI i Ska
dawniej E. Bahlsen 1056
Kraków, ul. Karmelicka 23.

RODOWODOWA HODOWLA ZBÓŻ
Jerzego Turnau w Mikulicach
poczta, telefon i telegr. Kańczuga, stacja Przeworsk
przyjmuje zamówienia na następujące oryginalne zboża siewne:
Jęczmień zimowy zimnotrwały, plenny, dojrzewający w końcu czerwca.
Żyto Mikulickie wczesne jedyne żyto które w tym roku utrzymało się, gdzie inne przepadły.
Pszenica Ostka Mikulicka żółta, średniopóźna, wybitnie zimotrwała i plenna.
oraz na 993
Pszenicę Złotkę Mieczyńskiego rozmnożoną z małej ilości, sprowadzonej z Dublan jeszcze za życia ś. p. Mieczyńskiego.
Prospekt wysyła się na żądanie.

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.
Skład papieru i galanteryi 474
Michał Słomiany
KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Uwaga na dokładny adres!
NA RATY!
Ubrania męskie i dziecięce, spodnie raglany, płaszcze damskie oraz płaszcze gumowe poleca na spłaty najtaniej
JÓZEF EMMER
Rynek Główny Nr. 11.
„Dom Wenecki" w podworcu. 1039

WÓZKI DZIECIĘCE
z budkami i sportowe, solidnie wykonane
sprzedaje 977
Slusarnia W. GOŁĘBIOWSKIEGO
św. Tomasza 17.

SPRZEDAŻ SKÓR ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.
POLECA 523
skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.



Staruszek
emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GŁOSU NARODU" pod „EMERYT".

Uczenica z ukończoną 8 klasą gimn. poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia w Adm. „Głosu Narodu" pod „Uczenica".

Ofiara wojny światowej 70-letni staruszek utraciwszy wszystko nawet i zdrowie powróciwszy do ojczyzny błaga o pomoc. Łaskawe datki do Adm. pod „WYGNANIEC 1914"

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3, Tel. 465
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta. Rok zał. 1880.



DAME FRANÇAISE
cherche leçons.
S'adresser au bureaux du journal sous „Sérieux". 1055

Kamień, żwir wapienny i piasek
Cegła, dachówka, szamotka, glinka
Rury i posadzki kamionkowe, flizy 960
Wapno budowlane i hydrauliczne, cement
Wyroby betonowe, drogowe i kanałowe, słupy żelbetowe
Gips murarski, sztukator i alabaster
Maty trzcinowe, drut i gwoździe sufit.
Żelazo betonowe, handlowe i gwoździe
Blachy dachowe, okucia bud., asfalt
Papa dachowa, izolacyjna, ter, karbolina
Kreda, biel cynkowa, glinka malarska i t. p.
wysyłają w najlepszych gatunkach i po przystępnych cenach
Miejskie Zakłady ceramiczne, Kraków, ul. Lwowska 2.



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONÓW
Braci FELCZYŃSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.
Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiadając na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 958

Popierajmy przemysł ojczysty!

Jedyne pismo muzyczne w Polsce
„MUZYKA i ŚPIEW"
MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY
Wychodzi w Krakowie rok VI.
Współpracownictwo pierwszorzędnych sił literacko-muzycznych
Prenumerata półroczna 2 Zł.
Redakcja i Administracja
KRAKÓW, ulica św. Krzyża L. 11.
KONTO P. K. O. 400.883.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.